

## Memento mori. Kaplica Czaszek w Kudowie-Czermnej

---

autor: Dagmara Oleksy

Średniowiecze miało swój *danse macabre* – jedną z najpopularniejszych wówczas alegorii w literaturze i sztuce. Ów makabryczny korowód, w którym trupy toczono przez robactwo, ludzkie mumie albo szkielety pływają w tanecznym kręgu wespół z żywymi ludźmi, przedstawicielami wszystkich stanów, miał przypominać o nieuchronności śmierci i o równości wobec niej. Ze sławetnej średniowiecznej Rozmowy Mistrza Polikarpa ze Śmiercią dowiadujemy się, iż śmierć posiada niewyobrażalną władzę, daną jej przez samego Boga, przed którą to władzą uginają się najwięksi i najmniejsi tego świata. Stąd wywodzi się równie częsty w epoce średniowiecza, a później także renesansu i baroku, motyw triumfu śmierci. Słowami *memento mori* pozdrawiali się (i nadal to czynią) przedstawiciele wielu zgromadzeń zakonnych, między innymi kamedułów, kartuzów, trapistów, są one również hasłem przewodnim Arcybractwa Męki Pańskiej (świeckiego zrzeszenia religijnego powołanego do życia w Krakowie w XVI wieku). Pamięć o śmierci miała przekładać się na dostrzeganie marności świata i dóbr doczesnych, gdyż jak powiada autor biblijnej Księgi Kohelecia, *Vanitas vanitatum et omnia vanitas...* („Marność nad marnościami i wszystko marność”).

Czasem słowa *memento mori* traktowano zbyt dosłownie, gromadząc doczesne szczątki zmarłych w szczególnych ossuariach, wystawione na widok publiczny ku przestrodze i napomnieniu gawiedzi. Tak jakby sam widok nagich kości i upiornie pustych oczodołów czaszki miał skłonić nas do bogobojnego życia w pokornym oczekiwaniu na śmierć. Trudno wyrokować, czy dziś te szczególne miejsca naznaczone śmiercią są bardziej miejscami zadumy, refleksji i modlitwy, czy też bardziej turystyczną atrakcją, sensacją, makabrą przypominającą trochę dom strachów w lunaparku. A jest takich ossuariów w Europie kilka. W portugalskim mieście Évora znajduje się XVI-wieczna *Capela dos Ossos* (Kaplica Kości), w której umieszczono 5 tysięcy szkieletów franciszkańskich mnichów. W Rzymie pod kościołem *Santa Maria della Concezione dei Cappuccini* kryje się Krypta Czaszek Braci Kapucynów z około 4 tysiącami kości. W czeskim miasteczku Kutná Hora mieści się największa w Europie Kaplica Czaszek, w której szacunkowo mogą znajdować się szczątki aż 50 tysięcy osób.

Swoje „makabryczne” ossuarium ma także i Polska. Na obrzeżach Kudowy-Zdroju, w części zwanej Czermna, tuż przy parafialnym kościele Świętego Bartłomieja Apostoła, w niewielkim barokowym budynku znajdziemy Kaplicę Czaszek, dzieło życia księdza Václava Tomáška, proboszcza Czermnej na przełomie XVIII i XIX wieku. Wizyta w rzymskich katakumbach w 1775 roku była dla księdza Tomáška wstrząsem i ogromnym przeżyciem. Dlatego kiedy pewnego dnia 1776 roku ulewny deszcz w skarpie tuż obok kościoła odsłonił masową mogiłę (według innych źródeł ludzkie szczątki zostały wygrzebane przez psy), proboszcz Tomášek postanowił odszukać następne mogiły zbiorowe, co do których istnienia nie miał wątpliwości, gdyż w XVIII wieku przez ziemię kłodzką przetoczyły się trzy wojny śląskie między Austrią a Prusami, niosące ze sobą epidemie chorób zakaźnych, głównie cholery. Szczątki ofiar wojennych i ofiar epidemii grzebano w mogiłach zbiorowych nie tylko na cmentarzach, lecz także na polach i w lasach. Ksiądz Tomášek z pomocą grabarza Jana Langerera z uporem te wszystkie mogiły wynajdywał, odkrywał, wydobywał kości, które Langerer oczyszczał, dezynfekował i impregnował. Wydobyte szczątki miały zostać złożone w barokowej kaplicy wybudowanej specjalnie na ten cel przy wsparciu lokalnego możnowładcy Leopolda von Leslie. Do 1804 roku trwały prace przy wystroju niewielkiej świątyni. Około 3 tysięcy czaszek i kości tworzy ściany i sklepienie kaplicy, reszta szczątków, czyli jakieś 20–30 tysięcy (nikt tego nigdy nie policzył) została umieszczona w krypcie pod budynkiem. Jeszcze do niedawna wypełniały one pomieszczenie pod samo wejście w podłodze, dziś

stos obniżył się o jakieś 2 metry. Wyraźny dowód na potwierdzenie słów: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz...” W kaplicy ustawiono niewielki ołtarz z barokowym krucyfiksem. Na ołtarzu umieszczono kilka ciekawszych okazów czaszek (obecnie spoczywają one w szklanej gablocie obok ołtarza). Na bocznych ścianach wśród piszczeleli i czaszek znajdziemy dwie drewniane rzeźby aniołów – jeden z trąbką i napisem po łacinie „Powstańcie z martwych”, drugi z wagą i łacińskim napisem „Pójdźcie pod sąd”.

Ksiądz Václav Tomášek zmarł w 1804 roku. Zanim to jednak nastąpiło, wyraził życzenie, aby 20 lat po śmierci jego szczątki także spoczęły w Kaplicy Czaszek. Podobne życzenie miał grabarz Jan Langer. I rzeczywiście, dziś doczesne szczątki twórców tego niezwyklego ossuarium znajdują się w kaplicy.

Co roku, w nocy z 14 na 15 sierpnia w Kaplicy Czaszek jest odprawiana msza święta za wszystkich, którzy w tym miejscu spoczywają, a także za tych, którzy umarli wskutek nieuleczalnej choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Na nocnej modlitwie spotykają się głosy mieszkańców Cermnej, kuracjuszy, którzy przyjechali do Kudowy podreperować swoje zdrowie, turystów, którym odpowiada wypoczynek w gwarnym uzdrowisku, jak i tych, którzy przyjechali tu specjalnie na tę jedyną w roku niezwykłą Eucharystię.

Jednak dla wielu ludzi odwiedzających Kudowę Kaplica Czaszek to tylko jedna z licznych atrakcji turystycznych ziemi kłodzkiej, którą powinno się zobaczyć jako swoiste kuriozum. Co „wrażliwsi” wzdrygają się na ów „makabryczny” widok (jakby w telewizji gorszej makabry nie widywali na co dzień), inni oburzają się, że to profanacja tak wystawiać ludzkie szczątki na widok publiczny, ale zdjęcie chętnie by sobie zrobili, tymczasem w kaplicy obowiązuje zakaz fotografowania i filmowania, więc oburzeni oburzają się jeszcze bardziej... Jeśli do tego dodać drobną opłatę za wstęp, mamy prawdziwie święte oburzenie. A zmarli z Kaplicy Czaszek patrzą na nas, współczesnych, tych modlących się i tych oburzonych, i milczą, z pozoru obojętnie, ale z pustki ich oczodołów wyziera łagodna pobłażliwość dla naszego przywiązania do spraw tego świata. Vanitas vanitatum... – zdają się szeptać bezgłośnie. – Vanitas vanitatum...